

Katedra w Poznaniu.

Nawa główna. Półmrok jasny, światło gęste, przytłumione echo głosów. Czarno-biała posadzka ugina się pod ciężarem stanu ważkości. Złote litery lśnią matowo: Mieszko I. Bolesław Chrobry. Mieszko Stary. Władysław Odonic. Bolesław Pobożny. Przemysław II. Schodzimy na palcach do krypty. Jasnoszare kamienie, przed tysiącem lat trwałym spoiwem złączone, patrzą na nas z takim samym wyrazem załamania powierzchni, z jakim patrzyły na poddanych Mieszka. Mówię dzieciom: to jest chrzcielnica pierwszego historycznego władcy Polski... - i przesywa mnie dreszcz.



Boczne kaplice: każda pod innym wezwaniem, każda stopniowo ubogacana przez kolejne wieki, w każdej nieco mieszaniny stylów i form. Reklamowe foldery podpowiadają, na co trzeba zwrócić uwagę: tutaj wizerunek patrona miasta; tutaj epitafium zasłużonego biskupa; tutaj posągi królów... Przychodzi jednak zawsze moment, w którym chowasz folder do kieszeni i zaczynasz oglądać wszystko jeszcze raz: sercem.

Staję w prezbiterium przed średniowiecznym tryptykiem. Katedro poznańska, twój główny ołtarz ozdabia dzieło pochodzące z pracowni wrocławskiej. Dziwne uczucie triumfu. Katedro poznańska, tak niejednorodna, dwanaście twoich kaplic jak dwanaście osobliwych opowieści o różnych świętych, co zachwycali hojnych donatorów w minionych wiekach. Katedro poznańska, Pan Jezus na uboczu w tobie; za kratami niepozornej kaplicy zamknięty, omijany przez turystów uprzejmie zasłuchanych w monotonne wykłady przewodników.

Katedro – wiele masz analogii do człowieczeństwa. Chrzest, rozbudowa, rozwój, ubogacanie naszych własnych wewnętrznych kaplic wraz z upływem czasu. Kilkoro ulubionych świętych i ważnych przyjaciół, wspomnienia, ukochany film, relacje z bliskimi i przyjaciółmi, pomysły i plany na przyszłość.

Gdybyś zwiedzał moje serce jak zabytkową katedrę, w którym miejscu znalazłbyś Siebie: czy też tylko w małej kapliczce bocznej, za kratami umieszczonego.... jakby grzecznościowo? Jaki folder informacyjny miałabym dla Ciebie: gotowy wykaz spraw, które przeznaczyłabym do Twojej wiadomości? Czyją postać ujrzałbyś w prezbiterium? Czyje imiona odczytałbyś na posadzce, złotymi literami utrwalone w szachownicy kamiennych płyt?

Gdybyś w ostatnim dniu mojego życia zwiedzał moje serce jak katedrę, co powstając stopniowo przez wiele lat, różnorodne elementy wystroju zyskiwała – na co zwróciłbyś uwagę?

Wiem.... Liczy się tylko jeden widok - ten, na który zadrży Twoje Serce, gdy pójdziesz wzdłuż nawy głównej, autorski folder schowawszy wreszcie do kieszeni.

Marysia